



**WORLD BATTLEFIELD
MUSEUMS FORUM**



WORLD BATTLEFIELD MUSEUMS FORUM
GDAŃSK 2021

7

WPROWADZENIE

7

Przedmowa Karola Nawrockiego
(Muzeum II Wojny Światowej)

9

Patronat Narodowy Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

11

Przemówienie Jarosława Sellina

13

Przemówienie Dariusza Drelichy

14

Karol Nawrocki

Wielość narracji,
jeden cel – zachować pamięć

22

PANEL 1

POLE BITWY JAKO SYMBOLICZNE MIEJSCE PAMIĘCI

24

Irene Charitaki
i Labrini Siskou
(Muzeum Archeologiczne
Maratonu)

32

Li Qinghui
(Muzeum Wojny i Oporu Narodu
Chińskiego przeciwko Japońskiej
Agresji)

38

Filip Kuczma,
Karol Szejko i Wojciech Turek
(Muzeum Westerplatte i Wojny
1939 – Oddział MIIWŚ)

44

Aileen Utterdyke
i Jaclyn Balajadia
(Pacific Historic Parks)

50

Dyskusja

56

PANEL 2

POLE BITWY JAKO MIEJSCE PRZEŁOMOWYCH WYDARZEŃ HISTORYCZNYCH

58

Zdeněk Vybíral i Jakub Smrčka
(Muzeum Husyckie w Taborze)

64

Etienne Claude
(Mémorial 1815 w Waterloo)

70

Matthew C. Moen
(Gettysburg Foundation)

76

Uğur Cenk Deniz İmamoğlu
(Tureckie Towarzystwo
Historyczne)

82

Thierry Hubscher
(Mémorial de Verdun)

88

Dyskusja

92

DEBATA

POLE BITWY – MIĘDZY SACRUM A ATRAKCJĄ TURYSTYCZNĄ

102

PANEL 3

POLE BITWY JAKO MIEJSCE TWORZĄCE PAMIĘĆ NARODOWĄ

104

Marianna Juchimczuk
(Narodowy Historyczny
Pomnik-Rezerwat „Pole Bitwy
pod Beresteczkiem”)

110

Deyana Kostova
(Narodowe Muzeum Historii
Wojskowości w Sofii)

118

Marek Syrný i Marian Uhrin
(Muzeum Słowackiego Powstania
Narodowego w Bańskiej
Bystrzycy)

124

Dyskusja

130

PODSUMOWANIE KONFERENCJI

132

DODATEK

132

Wernisaż wystawy
„Bądźcie bez litości! Bądźcie
brutalni! Zniszczenie Polski jest
naszym pierwszym zadaniem.
Agresja na Polskę 1939”

138

Ekspozycja specjalna

140

Fotorelacje

182

BIOGRAMY PRELEGENTÓW

Pełny zapis konferencji dostępny na stronie

www.muzeum1939.pl/wbmf

WPROWADZENIE

Karol Nawrocki

DYREKTOR
MUZEUM II WOJNY ŚWIATOWEJ
W GDAŃSKU

Szanowni Państwo,

z wielką satysfakcją oddajemy w Państwa ręce publikację, która jest owocem wyjątkowego spotkania naukowców, szefów placówek muzealnych oraz kuratorów muzealnych z całego świata. Światowe Forum Muzeów Pól Bitewnych odbyło się po raz pierwszy w dniach 4–6 września 2018 r. w Gdańsku, wzięli w nim udział goście ze Stanów Zjednoczonych, Chin, Belgii, Francji, Ukrainy, Turcji, Czech, Grecji, Słowacji, Bułgarii i oczywiście z Polski. Forum stało się okazją do wymiany doświadczeń z zakresu budowania świadomości historycznej oraz pielęgnowania pamięci o wydarzeniach przełomowych w historii reprezentowanych państw. Dla nas, pracowników Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Forum stanowiło także doskonałą okazję do zapoznania świata z naszą wizją budowy muzeum na Westerplatte – w miejscu, które do dziś pozostaje jednym z głównych symboli początku najtragiczniejszego konfliktu w historii cywilizacji.

Tym samym w niniejszej publikacji odnajdziecie Państwo wiele zarówno teoretycznych, jak i praktycznych refleksji skupionych wokół zagadnień muzealnych czy memoratywnych. Szeroka międzykontynentalna perspektywa prezentowanych referatów i panelowych dyskusji pozwoli nam zrozumieć istotę dialogu dotyczącego często zagadnień tak wrażliwych, ważnych i przełomowych, jakimi w historiach narodów są – niestety – wojny.

Życzę Państwu miłej lektury!

Patronat Narodowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

W STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

nad

Światowym Forum Muzeów Pól Bitewnych
– World Battlefield Museums Forum

w Gdańsku w dniach 4–6 września 2018 roku

W roku wielkiego narodowego jubileuszu,
gdy wspominamy męstwo i zasługi wszystkich,
którzy walczyli o niepodległość Polski;
dla upamiętnienia bohaterskich obrońców Westerplatte;
z wyrazami uznania dla organizatora Forum
– Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
za upowszechnianie wiedzy o narodowych symbolach
i ważnych wydarzeniach z najnowszej historii Rzeczypospolitej;
w przekonaniu, że godne upamiętnianie pól bitewnych,
na których krew przelewali przodkowie,
jest naszą narodową powinnością;
z życzeniami kolejnych udanych przedsięwzięć
służących historycznej edukacji Polaków.

Andrzej Duda

Warszawa, 20 lipca 2018 roku

Jarosław Sellin

MINISTERSTWO KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

SEKRETARZ STANU

Szanowni Państwo,

z zainteresowaniem zapoznałem się z programem rozpoczynającego się dziś Światowego Forum Muzeów Pól Bitewnych. Polska, ze względu na swoje położenie geopolityczne, ma nietety wyjątkową pozycję jeśli idzie o możliwości rozwijania się tej gałęzi działalności muzealnej. Dlatego cieszy mnie, że to właśnie polskie muzeum wystąpiło z inicjatywą organizacji międzynarodowego spotkania poświęconego tematyce prezentacji pól bitewnych.

W mojej opinii kwestie związane z tym obszarem muzealnictwa wymagają pogłębionej analizy, której efektem być może okaże się m.in. opracowanie niezbędnego zakresu badań danego pola bitwy, jak również odpowiedniego sposobu przekazania zdobytej wiedzy zainteresowanej publiczności. Zadanie takie jest oczywiście poważnym wyzwaniem, przede wszystkim z uwagi na zróżnicowanie materii, którą zajmują się tego typu muzea. Niemniej wydaje się, że bez względu na geograficzne i chronologiczne umiejscowienie pola bitwy, pewne aspekty działania muzeów, takie jak np. dbałość o zachowanie krajobrazu, badania archeologiczne czy weryfikacja przekazów historycznych o bitwie są bardzo podobne. Podobne zapewne są także problemy, z którymi na co dzień muszą borykać się zgromadzeni tu muzealnicy. Wymiana doświadczeń w tym zakresie niewątpliwie przyczyni się do lepszego, bardziej kompleksowego podejścia do historycznego pola bitwy rozumianego jako artefakt historyczny, podlegający odpowiedniej ochronie i stanowiący jednocześnie swego rodzaju stałą ekspozycję muzealną wymagającą, podobnie jak tradycyjne ekspozycje muzealne, respektowania ustalonych zasad związanych z jej zwiedzaniem.

Pragnę życzyć Państwu wyjątkowo owocnych obrad, zaś biorąc pod uwagę złożoność materii, będącej tematem spotkania, chciałbym wyrazić nadzieję, że Światowe Forum Muzeów Pól Bitewnych zorganizowane przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku będzie, choć bardzo ważnym, to jednak tylko wstępem do dalszych międzynarodowych spotkań, których celem będzie ochrona i promocja wiedzy o miejscach, na których, czasem, jak w przypadku Bitwy Warszawskiej z 1920 r., decydowały się losy całego świata.

Dariusz Drelich

WOJEWODA POMORSKI

Szanowni Państwo,

Światowe Forum Muzeów Pól Bitewnych to wydarzenie bez precedensu. Po raz pierwszy reprezentanci tak wielu instytucji opiekujących się polami bitew kluczowych dla historii międzynarodowych konfliktów militarnych mogą się spotkać i podzielić doświadczeniami. Gratuluję Karolowi Nawrockiemu, dyrektorowi Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, pomysłu i organizacji tej konferencji.

Spotykamy się we wrześniu, miesiącu, w którym wybuchła II wojna światowa. Dla narodu polskiego była to pierwsza tak tragiczna w skutkach wojna. Batalia, która miała wyeliminować polski naród.

We wrześniu 1939 r. polskie radio nadawało komunikaty, że Westerplatte broni się nadal, a obrońcy Helu stawiają opór najeźdźcy. Bohaterska, heroiczna postawa żołnierzy budowała morale, podrywała do walki, dawała nadzieję.

Westerplatte jest dla Polaków miejscem szczególnym. Tym bardziej zasmucające jest to, że mimo upływu lat ten skrawek ziemi nie doczekał się właściwego zagospodarowania i upamiętnienia – tak jak uczyniono to w Pearl Harbor, Pekinie czy na polach bitewnych Europy. Chcielibyśmy to zmienić. Chcielibyśmy pokazać Europie i światu, czym było Westerplatte i dlaczego jest tak ważne.

Westerplatte to nie tylko miejsce, gdzie rozpoczęła się II wojna światowa – oczywiście pamiętając, że pierwsze bomby spadły na Wieluń, na cywilów pogrążonych we śnie – Westerplatte to symbol. To wielka historia o tym, jak garstka żołnierzy, którzy mieli się bronić tylko kilka godzin, wytrzymała na posterunku siedem dni. Walczyli mimo ataków z powietrza, lądu i wody, stawiali opór mimo przeważającej siły wroga. To bohaterstwo najwyższej próby! My, Polacy, jesteśmy im wdzięczni i jesteśmy z nich bardzo dumni. Dlatego odpowiednie upamiętnienie Westerplatte to nasz moralny obowiązek.

Konferencja to doskonała okazja na wymianę doświadczeń, analizę rozwiązań i dyskusję nad proponowaną przez dyrektora Karola Nawrockiego i jego zespół koncepcją zagospodarowania Muzeum II Wojny Światowej i Westerplatte. W erze Internetu, mediów społecznościowych trzeba znaleźć złoty środek, by w atrakcyjny sposób pokazać najistotniejsze wartości i idee, a także znaleźć drogę do serc i umysłów młodych ludzi.

Bohaterstwo obywateli było i jest bogactwem Rzeczypospolitej. Ciemiężona rozbiorami, okupacją niemiecką, potem sowiecką – przetrwała i może być pięknym przykładem odrodzenia. Historia to pamięć. My chcemy i musimy pamiętać o tych, którzy na wieczną pamięć zasługują – tak jak żołnierze z Westerplatte.

Życzę Państwu miłego pobytu i owocnych obrad.

WIELOŚĆ NARRACJI, JEDEN CEL – ZACHOWAĆ PAMIĘĆ

KAROL NAWROCKI

DYREKTOR MUZEUM II WOJNY ŚWIATOWEJ W GDAŃSKU



Szanowni Państwo!

Jeszcze raz serdecznie witam w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. W Gdańsku, który na historycznej mapie XX w. jest miejscem szczególnym, bowiem to tutaj strzałami na Westerplatte 1 września 1939 r. rozpoczęła się na kontynencie europejskim II wojna światowa – najtragiczniejszy konflikt zbrojny w historii całej ludzkiej cywilizacji. Wojna wybuchła w wyniku porozumienia dwóch totalitaryzmów – niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu. I choć nazizm przegrał w 1945 r., to komunizm na kilkadziesiąt lat uzyskał dramatyczny wpływ na życie ludzi w tej części Europy. Dopiero w latach osiemdziesiątych, również w Gdańsku, 500 m stąd, w Stoczni Gdańskiej rozpoczął się proces upadku systemu komunistycznego. To właśnie tam w sierpniu 1980 r. narodził się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, ruch skierowany ku wszystkim, nie przeciwko komukolwiek. Stąd bardzo się cieszę, że do miasta-symbolu przyjechali dziś przedstawiciele równie ważnych, wyjątkowych i symbolicznych miejsc pamięci.

Spotykamy się, aby dyskutować o skutecznym zachowaniu czy memoratywnym zagospodarowaniu miejsc wielu ważnych bitew, a także po to, aby zadać sobie szereg pytań o konstruowanie, pielęgnowanie form pamięci opartych o wartości wypływające z historii samych pól bitewnych. Intencje organizatorów Światowego Forum Muzeów Pól Bitewnych staraliśmy się dość subiektywnie zamknąć w prezentowanym logo. Na tle tarczy herbowej pokazaliśmy uzbrojonych żołnierzy z trzech odległych epok. Z prawej strony, z włócznią i tarczą, wojownik greckiej ciężkozbrojnej piechoty, hoplita z bitwy pod Maratonem (490 r. p.n.e.), w środku osiemnastowieczny żołnierz walczący o niepodległość Stanów Zjednoczonych (1776–1783), w końcu ze strony lewej żołnierz z Westerplatte z września 1939 r., symbol walki Polaków w obronie niepodległości. Co mówią nam te postacie? Przede wszystkim wskazują na przerażającą i niezmienną wielowiekową tradycję konfliktów zbrojnych. Trwają one od początków cywilizacji, przez czasy starożytne, po XX w. i – jak niestety wiemy – w XXI w. Żołnierze mają różne okrycia, różne wyposażenie i uzbrojenie, wykazują zaś to samo poświęcenie dla walki o wolność. Mówią o przerażającym aspekcie dziejów ludzkości, jakim jest wojna. Ale również o tym, że są wartości, o które warto i należy walczyć. Czasami, niestety, z bronią w ręku. Niezależnie od epoki, świadomości, światopoglądu, niezależnie od wielkości zagrożenia, trudnych do przewidzenia perspektyw sukcesu walki – wszyscy trzej wypełniają obowiązek wobec pewnej wspólnoty wartości. Wypełniając ten obowiązek, często przedwcześnie giną, bo – jak pisał Georges Duhamel w *Żywotach męczenników*, tutaj akurat o poległych pod Verdun – „Lecz tu cmentarz nic nie jest dłużny starości i chorobie. Cmentarz to męzczyzn młodych i silnych”¹.

Na szczęście nad horyzontem wody – dla mnie będzie to horyzont Morza Bałtyckiego, dla państwa niech pozostanie horyzontem Oceanu Spokojnego, Morza Chińskiego, Egejskiego czy Czarnego – zaczyna wschodzić słońce. Słońce to z jednej strony symbol nieskończoności – wojny trwały, trwają i możemy założyć, że będą trwać. Mam jednak nadzieję, że już nigdy – po doświadczeniu dwóch systemów totalitarnych, o których opowiada nasze Muzeum – nie będziemy wracać do uwielbienia wojny, o którym pisał Friedrich Nietzsche, kładąc filozoficzne fundamenty pod zbrodnicze ideologie. Przypomnijmy słowa Nietzschego o wojnie potrzebnej, koniecznej i oczekiwanej. O wojnie, w której ogniu powstać miał nadczłowiek:

Dziś nie ma pewniejszego sposobu na nasycenie wycieńczonych narodów niż wielka wojna, z jej surową energią pól bitewnych, głęboką bezosobową nienawiścią, morderczym wyrachowaniem sumienia, z bratobójczą, zorganizowaną gorliwością w niszczeniu wroga, z dumną pogardą dla wielkich strat, dla własnego istnienia, dla istnienia swojego towarzysza i ze stłumionym spazmem dusz, który wybucha z siłą trzęsienia ziemi².

¹ G. Duhamel, *Żywoty męczenników 1914–1916*, tłum. G. Karski, Warszawa 1922, s. 77.

² F. Nietzsche, *Human. All Too Human. A book for free spirits*, p. 1, London 1910, s. 477.

Słoneczne promienie jeszcze bardziej kontrastują z okrucieństwem wojny, śmierci czy przemijania. Przekonywał o tym w swoich obrazoburczych dziełach jeden z prekursorów dekadentyzmu, epatujący literackimi obrazami zła, a nawet niesmacznej profanacji Charles Baudelaire.

Nasze słońce to jednak symbol mądrości, prawdy i rozumu – podpowiada, jak nauczać o historii, o miejscach starcia dwóch biegunów, dwóch wartości, tak aby przeciwdziałać konfliktom zbrojnym. Wschodzące słońce rzuca tutaj światło prawdy na bitewne pola, opromienia poświęcenie żołnierzy, wprowadza ich po raz kolejny do pantheonu sławy, staje się symbolem nadziei – może uznacie państwo, że naiwnej – na to, że ich ofiara nauczy nas, jak dyskutować o wojnach, żyć zaś w pokoju. Wątek słońca zamknę fragmentem wiersza jednego z najwybitniejszych polskich poetów Jana Kochanowskiego (*Księgi wtóre, pieśń dziewiąta Nie porzucaj nadzieje*):

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć sie kolwiek dzieje,
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po zlej chwili piękny dzień przychodzi.

Nie jest to czas ani miejsce, aby wchodzić w pogłębioną refleksję nad samym pojęciem tytułowej pamięci czy debatę dotyczącą etymologii tego słowa. Pamiętać znaczy po prostu umieć przyswoić i odtworzyć. Pamięć stara się ocalić przeszłość w służbie terażniejszości i przyszłości. Warto dość ogólnie nadmienić, że zasadniczą strukturę pamięci, odnoszącą się wprost do historii, można podzielić na pamięć indywidualną i zbiorową. W codziennej działalności pochłania nas oczywiście kategoria pamięci zbiorowej oraz jej kształtowanie na podstawie okoliczności płynących z historii zapisanej w polach bitewnych. Francuski historyk Pierre Nora zdefiniował pamięć zbiorową jako „to, co zostaje z przeszłości w przeżywaniu grup, lub to, co te grupy robią z przeszłością”³. W tym zakresie katalogu postaw będziemy się poruszać, nie ograniczając się jednak wyłącznie do dyskusji wokół ważnych historii, badań naukowych, archeologii czy rekonstrukcji. Poświęcimy również czas problemom komercjalizacji pamięci, jej etycznych i mechanicznych zdolności finansowych, biznesowych itd. Jesteśmy bowiem wszyscy nie tylko kustoszami pamięci, opiekunami państwowych czy państwowo-prywatnych instytucji kultury, muzeów, ale jesteśmy także opiekunami konkretnych firm, funkcjonujących w realiach rynku. Teoria i praktyka zarządzania według Petera Druckera mówi wprost, że jeśli przedsiębiorstwo jest organem społeczeństwa, to cel biznesu musi leżeć w samym społeczeństwie, a „jedyna poprawna definicja celu biznesu brzmi – tworzenie klienteli”. „Rynków nie tworzy Bóg, natura czy siły ekonomiczne, ale biznesmeni”⁴ – przekonuje autor. My jednak nie produkujemy, ale marketing w naszej działalności pełni konkretną funkcję, sprzedajemy bilety, produkty, gadżety i... pamięć.

³ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, Warszawa 2007, s. 152.

⁴ P. Drucker, *Praktyka zarządzania*, tłum. T. Basiuk, Z. Broniarek, J. Gołębiowski, Warszawa 2005, s. 71.



A naszego „klienta” stworzyła sama historia. Bitewny kurz, przelana krew, tysiące ciał... Do tego, co biznesmeni nazwą produktem, nic nie możemy dodać, nic nie możemy z tego ująć, a skomplikowane zadanie polega na tym, że musimy również umiejętnie skoordynować techniczne funkcjonowanie naszych instytucji. Skoordynować w ten sposób, aby utrzymać rentowność, a nie naruszyć powagi pamięci, nie naruszyć sacrum.

Kształtowanie świadomości narodowej w XIX w. sprawiło, że pamięć stała się właściwie jednym z podstawowych składników narodowej tożsamości. Do dziś pozostaje ona zasadniczym elementem świadomości społecznej. Pamięć zbiorowa zaś – jak pisał Jacques Le Goff – „wykracza poza granice historii jako nauki i jako kultu publicznego [...] Stanowi ona część ważnej stawki w grze społeczeństw [...] w grze klas dominujących i zdominowanych, walczących o władzę lub o życie, o przetrwanie lub o awans”⁵. Amerykański filozof William James napisał, a polski historyk Piotr Kostyło przetłumaczył i opatrzył komentarzem, że do świadomości ludzi najsilniej przemawia heroiczna walka z przeciwnościami losu w imię wzniosłych ideałów. James pisał – „w chwili, gdy ograniczymy się tylko do konsumowania owoców zwycięstwa, rzeczy stają się byle jakie”. Kostyło konkludował – „potrzebujemy dalekosieżnych celów, ryzyka i determinacji, tajemnicy i metafizyki”. Inny amerykański filozof, Isaiah Berlin wprost pytał: „wywalczyliśmy wolność w sensie negatywnym, ale czy wiemy, jak ona ma wyglądać w sensie pozytywnym?”.

Przechodząc od mądrych słów wprost do praktyki XXI w. oraz naszych zadań jako opiekunów miejsc pamięci, nie mamy – tak myślę – wątpliwości, że dziś narodową i międzynarodową powszechną świadomość społeczną bardziej kształtuje publicystyka oraz nowoczesne, technologicznie zaawansowane muzea niż historiografia, która – owszem – jest rdzeniem przełomowych konstatacji, natomiast – z wielu przyczyn – nie stanowi optymalnego środka komunikacji ze społeczeństwem ani tym bardziej z otoczeniem międzynarodowym. I mówię to jako historyk. To dla nas dobra i zła wiadomość. Dobra, bowiem oznacza ona, że ludzie nie są obojętni na naszą działalność. Natomiast zła, ponieważ to na nas ciąży odpowiedzialność, aby tę historię opowiedzieć jak najlepiej. Nie możemy stać się dwudziestopięciowiecznym wcieleniem Jedynego Maxa Stirnera. Jedynego egoistycznego, egocentrycznego, subiektywnego i roszczeniowego względem całego świata. A jednocześnie musimy wszyscy razem i każdy z osobna – tak jak próbujemy zrobić to na tym Forum – opowiedzieć historię swojego narodu, swojego miejsca świętego, którym się opiekujemy – po to tutaj wszyscy się zgromadziliśmy. Tymczasem wolność, z której korzystamy przy opowiadaniu historii, jest bardziej wymagająca, jej zagospodarowanie w kategoriach pamięci wymaga wzmoczonego wysiłku, odwagi badawczej, zachowania tożsamości miejsca, szacunku do rozmówcy. Wymaga wielu obiektywnych badań interdyscyplinarnych, zebrań faktografii, bo to konstrukcyjny przebieg faktów, a nie zarys wrażeń ma stać się dla nas punktem odniesienia i analizy. Warto

⁵ J. Le Goff, *Historia...*, s. 155.

także przypominać o konfliktach zbrojnych z przeszłości po to, aby wyciągać konstruktywne wnioski – by groza wojny służyła jako ostrzeżenie, wzmagała naszą czujność wobec zagrożeń skutkujących wojnami zaborczymi, domowymi czy religijnymi. Pamięć bitew powinna stanowić wstrząsającą przestrogę dla kolejnych pokoleń, ponieważ historia nieprawidłowo odczytana lub zapomniana wróci, powtórzy się po raz kolejny.

Wszyscy mamy jednocześnie świadomość, że występują dwa rodzaje uprawiania historii – krytyczna historia akademicka zamknięta dla grona specjalistów, a także historia – równie prawdziwa – podana szerszemu odbiorcy. Tym bardziej, że – mam nadzieję, że się państwo zgodzicie ze mną – z narracją historyczną w dyskursie pozanaukowym, szczególnie ekspozycyjnym, a także międzynarodowym, jest jak z oglądaniem albumu ze zdjęciami. Zdjęcia oddają tylko wycinek, fragment minionej rzeczywistości, zbliżają się do obiektywizmu przeszłości, ale nie są w stanie go w pełni oddać. We wszystkich zapisane są fakty, zdjęcia są odbiciem prawdy, mimo to tylko przy niektórych zatrzymujemy się na dłużej, jedne oglądamy częściej, inne przerzucamy szybciej, jeszcze inne wolniej. Album ze zdjęciami opowie o prawdziwych zdarzeniach, ale nie opowie całego naszego życia. Podobnie nikt nie jest w stanie opowiedzieć historii miejsc, z których przyjechaliście, w ciągu półgodzinnego referatu, 3, 5, a nawet 10 godzin.

Stoi więc przed nami pytanie, na które z pewnością państwo w swoich placówkach już dawno odpowiedzieliście, a dziś możemy wymienić się refleksjami: jak opowiadać historię, aby pozostała atrakcyjna, zrozumiała dla państwa narodu, ale też dla opinii publicznej na świecie, aby państwa muzea były rentowne finansowo, dochodowe, a jednocześnie nie stanęły przed problemem komercjalizacji narodowej świętości. Używam słowa „świętość”, bowiem uznaję, że miejsca, które państwo reprezentujecie, a dla nas Westerplatte, to *sanctum sanctorum*. Miejsce wprawdzie dostępne dla wszystkich, ale nienaruszalne w swojej istocie świadczenia o wartościach ważnych dla całego narodu. Miejsca te są częścią państwa narodowego kanonu tradycji historycznej. Wiedza i społeczne emocje, które reprezentujecie, znajdują się w sferze odpowiedzialności waszych państw i rządów.

Pole walki to przede wszystkim miejsce pamięci, oddawania czci, punkt zainteresowań badawczych, centrum wielu konstatacji, miejsce rekonstrukcji przeszłości i w końcu – w odniesieniu do relatywnie nowego pojęcia w nauce archeologii współczesności – miejsce eksploracji zabytków, źródło kolekcji opowiadających przeszłość, studnia reliktyw. To jednak także miejsce komercyjnych działań, które – chcąc nie chcąc – wciąż budują pamięć. Naszym pierwszym zadaniem zdecydowanie jest zadbanie o autentyczność pola starcia i pozostałości walk, ich konserwacja. Dopiero realizacja tego podstawowego zadania pozwala myśleć o polu bitewnym i znajdującym się przy nim muzeum jako o miejscu turystycznej i historycznej atrakcji.

Również ten problem, bilansu między sacrum a profanum i rekonstrukcji bądź uczytelnienia reliktyw historycznych walk, jest zasadniczy dla nas podczas prac nad koncepcją odbudowy Westerplatte – miejsca wybuchu II wojny światowej. Chciałbym się

odwołać do państwa w tym względzie doświadczeń i już dziś zapytać, jak to robicie w swoich krajach. Na naszym Westerplatte tereny po byłej Wojskowej Składnicy Tranzytowej po latach zaniedbań i złego traktowania wymagają nowego podejścia, właściwej aranżacji adekwatnej do rangi miejsca. Chcemy pokazać naszą opowieść w historycznym kontekście, ale z zastosowaniem nowoczesnych form przekazu. Uważamy bowiem, że niezbędnym działaniem jest zadbanie o dostępne pozostałości historycznych terenów: odtworzenie układu komunikacyjnego wraz z kilkoma budynkami-symbolami ściśle związanymi z funkcjonowaniem Składnicy oraz walkami we wrześniu 1939 r. W debacie publicznej jednak dość często przeciwnicy jakichkolwiek rekonstrukcji w miejscach bitew podnoszą argument w postaci zapisów w Karcie weneckiej. Powstaje więc pytanie – czy można rekonstruować na polu bitewnym budynki, które nie ucierpiały podczas historycznych walk? Które nigdy nie stały się reliktywami starcia wojennego, a stały się ruinami na skutek innych – niezwiązanych z tą konkretną historią działań? Czy być może alternatywą dla tych miejsc są „designerskie”, nowe formy architektoniczne, odległe często od opowieści o historii miejsca? Pytanie wciąż pozostaje otwarte.

Należy jednocześnie pamiętać, a przekonywał nas o tym ostatnio na konferencji o archeologii współczesności przedstawiciel polskiego Narodowego Instytutu Dziedzictwa Jakub Wrzosek, że archeologia konfliktów zbrojnych to całkiem prężna, choć zasadniczo nowa subdyscyplina archeologii. Jej ramy wyznaczają bitwa w Lesie Teutoburskim (Cesarstwa Rzymskiego z plemionami germańskimi w 9 r.) oraz bitwa o Little Bighorn (cywilizacji białego człowieka z plemionami Indian amerykańskich w 1876 r.). Co ciekawe, obie bitwy były starciem – uogólniając – wysokiej cywilizacji z cywilizacją przynajmniej na pozór niższej rozwiniętą, w obu też przypadkach cywilizacje uchodzące za lepiej rozwinięte przegrały. Od wielu lat grono specjalistów różnych dziedzin zajmuje się polami bitewnymi, od co najmniej kilku naukowa debata dotycząca pól bitewnych odbywa się również podczas międzynarodowej serii konferencji Fields of Conflict.

Nasze Forum ma być wobec tego nie tyle kolejną odsłoną naukowej konferencji, co współczesną agorą, forum wymiany myśli, refleksji i doświadczeń instytucji, które mają ze sobą wiele wspólnego, a – mam nadzieję po tych kilku dniach – będą mieć jeszcze więcej wspólnych planów i refleksji.

Nie chcę być gołosłowny, pozwolę sobie wspomnieć, że wszyscy nasi dzisiejsi goście przyjechali z miejsc, które są milowymi słupami dziejowymi, wyznaczają początek (jak most Marco Polo, Westerplatte, Maraton, Pearl Harbor) wielkich konfliktów, stanowią momenty przełomowe tychże (np. Waterloo, Gettysburg, Verdun) czy po prostu są ważne w dziejach poszczególnych narodów (np. husyckie pola bitew, Bańska Bystrzyca). Wszystkie one są żywymi świadectwami przeszłości, wszystkie też przyniosły śmierć walczącym żołnierzom, a więc są również przestrzenią pamięci o poległych i świadectwami – hańbiącego przecież dla ludzkości – okrucieństwa wojny. Były to jednak również bitwy wynikające nie tylko z żądy władzy, podboju, zaboru, ale również z dążenia do obrony pozytywnych wartości.

Łączy nas też, drodzy państwo – to mówię już jako przedstawiciel narodu, który ma dziś wielką przyjemność państwa gościć – udział Polaków w bitwach, których muzea, pola reprezentujecie. A także udział państwa przedstawicieli w zmaganiach polskiego oręża. Co prawda nic mi nie wiadomo o udziale Polaków w bitwie pod Maratonem z jednej, oraz w ataku Japończyków na most Marco Polo z drugiej strony. Zresztą twierdza Wanping, od której zaczęły się zmagania wojenne między Japonią a Chinami w lipcu 1937 r., oddaje doskonale zjawisko, nie chcę powiedzieć sakralizacji, ale z pewnością nobilitacji zwykłych, prowincjonalnych zakątków świata do roli miejsc-symboli, o których dziś wszyscy będziemy mówić. Otóż – jak pisał w jednej ze swoich książek o azjatyckim froncie wojennym Rana Mitter – „Wanping nie przychodzi na myśl miejsc, w których decydowały się losy świata. Nawet dziś jest to niepokazna wioska około 15 km na południowy zachód od Pekinu. W 1937 r. były tam praktycznie wyłącznie pola”⁶. Czy – z pojedynczymi wyjątkami – uwaga ta nie odnosi się aby do wszystkich naszych pól bitewnych?

Wracając do wątków wspólnych, mam oto pewność, że jeden z przywódców bitew husyckich Jan Žižka brał udział w ważnej dla Polaków bitwie pod Grunwaldem, ba! Wielki polski mistrz malarstwa Jan Matejko uwiecznił Žižkę na jednym z obrazów. Polskie wątki podczas bitwy pod Warną są nazbyt oczywiste, jest to wszak miejsce ważne w historii nie tylko Bułgarów, ale także Węgrów i właśnie Polaków. Podobnie z bitwą pod Beresteczkiem. Udział Polaków w epepei napoleońskiej, które bitwa pod Waterloo ostatecznie zakończyła, są raczej powszechnie znane. Mniej znane,

⁶ R. Mitter, *Forgotten Ally, China's World War II, 1937–1945*, Boston–New York 2014, loc. 1269.

BIBLIOGRAFIA

Drucker P., *Praktyka zarządzania*, tłum. T. Basiuk, Z. Broniarek, J. Gołębiowski, Warszawa 2005.
Duhamel G., *Żywoty męczenników 1914–1916*, tłum. G. Karski, Warszawa 1922.

a bardzo sugestywne w kontekście naszej dzisiejszej konferencji, pozostają zaś słowa Arthura Wellesleya, znanego bardziej jako książe Wellington, który wstrząśnięty obrazem pobojozwiska rzekł: „tylko bitwa przegrana straszniejsza jest od wygranej”. Pod Gettysburgiem walczył generał Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski herbu Świnka, wśród obrońców przełęcz Szipka wielu było Polaków z zaboru rosyjskiego, Polacy walczyli też w Dardanelach podczas bitwy o Gallipoli – niestety po obu stronach frontu. Jeden z Polaków walczących pod Gallipoli – Włodzimierz Steyer – we wrześniu 1939 r., w momencie wybuchu II wojny światowej współdowodził obroną pobliskiego Helu przed Niemcami. Bitwa pod Verdun – symbol I wojny światowej – w 1920 r. została uhonorowana przez Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego srebrnym orderem wojennym *Virtuti Militari* – najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym. Kilkuset Polaków walczyło po stronie powstańców w narodowym powstaniu na Słowacji, w końcu wiele pięknych historii łączy narody polski i amerykański w czasie II wojny światowej. Otóż milion żołnierzy amerykańskich w czasie tego konfliktu miało polskie korzenie. Wśród nich ci, którzy przygodę z wojną zaczęli, a niestety również skończyli w Pearl Harbor. Był to np. John Stanley Malinowski, który zaciągnął się do amerykańskiej marynarki wojennej w październiku 1940 r. Był jednym z najmłodszych na pokładzie, mając zaledwie 17 lat. Zginął w bombardowaniu i spoczął na dnie wraz z okrętem. Henry S. Kalinowski stał się bohaterem, gdy uratował młodszego brata przed śmiercią w wypadku samochodowym. W późniejszym czasie zaciągnął się do marynarki wojennej w 1941 r. W noc ataku oddał swoją upragnioną sobotnią przepustkę w Honolulu swojemu przyjacielowi, który planował poślubić ukochaną na lądzie. Pozostał na pokładzie statku, z którego nie udało mu się wydostać na czas, gdy rankiem rozpoczął się atak. Poszedł na dno wraz z nim. Jego ciało nigdy nie zostało odnalezione.

Wszystkie te historie z całego świata, pola bitewne, ich relikty, niewinne ofiary, sprawcy – z innych wprawdzie przyczyn – muszą zostać upamiętnione w jak najlepszy sposób. Bo kto nie zna historii, skazany jest na jej powtarzanie. Wielość więc narracji, która za moment zacznie wybrzmiewać z tej mównicy, nie zmieni prawdy, że wszyscy mamy jeden cel – zachować pamięć. Życzę wszystkim owocnych obrad!

Le Goff J., *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, Warszawa 2007.

Mitter R., *Forgotten Ally, China's World War II, 1937–1945*, Boston–New York 2014.
Nietzsche F., *Human. All Too Human. A book for free spirits*, p. 1, London 1910.

KONFERENCJA

Pełny zapis konferencji dostępny na stronie
www.muzeum1939.pl/wbmf

Organizatorzy konferencji

dr Karol Nawrocki, dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG,
dr Tomasz Szturo, Mateusz Błażewicz, Magdalena Grochowicka,
Karolina Imianowska, Adam Koperkiewicz, Katarzyna Kurzynka,
Maciej Łuźniak, Aleksander Masłowski, Hanna Mik, Karol Szejko,
Adam Żymła

PUBLIKACJA

Koncepcja merytoryczna i redakcja

dr Karol Nawrocki,
Bartłomiej Garba,
dr Marek Szymaniak,
Adam Żymła

Współpraca

Katarzyna Kurzynka,
Wojciech Łukaszun,
Hanna Mik,
Karol Szejko,
Michał Szagźdowicz

Projektant graficzny i DTP

Natalia Gawryluk

Redakcja i korekta językowa

Natalia Maliszewska

Tłumaczenie

biuro tłumaczeń Letterman,
biuro tłumaczeń Lidex,
Semantica Piotr Czyżewski,
Karol Szejko

Korekta w języku angielskim

Karol Szejko

Fotografie

Muzeum II Wojny Światowej
(Mikołaj Bujak, z wyjątkiem fot. na s. 334–35, 122–123,
138–139 – Wojciech Kielpiński)

Druk

Soft Vision Mariusz Rajski
Szczecin

Wydanie II

Copyright © 2021 by Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

ISBN 978-83-65957-32-0

Wydawca

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
pl. W. Bartoszewskiego 1, 80-862 Gdańsk
tel. +48 58 766-83-63
e-mail: wydawnictwo@muzeum1939.pl
www.muzeum1939.pl